

REPUBLIKA

Rok VI

ŁÓDŹ SOBOTA, 14-GO LIPCA 1928 ROKU.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

Nr. 19

„Krassin” uratował grupę Viglieriego.

Sowiecki łamacz lodów udaje się na poszukiwanie Amundsena i pozostałych rozbitków „Italji”.

Moskwa, 13 lipca.

Sowiecki łamacz lodów „Krassin” wczoraj późnym wieczorem dotrzedł do grupy Viglieri (dawna grupa gen. Nobile) i zabrał członków tej grupy w liczbę 5 na pokład.

Obecnie „Krassin” żegluję z powrotem, aby uratować grupę ludzi, którą dojrzał w czasie drogi do grupy Viglieriego.

Grupa ta złożona z kilku ludzi, zobaczywszy „Krassina” dawała rozpaczliwe znaki, „Krassin” jednak odpowiedział, że pierwsi spieszyć musi na ratunek znajdującą się w krytycznym położeniu grupę Viglieriego w drodze zaś powrotnej zabierze dostrzeżoną grupę.

Kierownik ekspedycji „Krassina” twierdzi, że nowo odkryta grupa ludzi jest ekspedycja strzelców alpejskich, która pod dowództwem Sory wyruszyła na poszukiwanie rozbitków.

„Krassin” telegrafuje, że wśród uratowanych członków grupy Viglieri znajduje się również inż. Ceceoni, o którym kilkakrotnie donoszono, że umarł i kilkakrotnie zaprzeczano tej wiadomości.

Ceconiemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, a stan jego zdrowia nawet ostatnio znacznie się poprawia.

Inni członkowie wyprawy są bardzo osłabieni i wyczerpani, jeśli się zważy jednak, w jakich warunkach przez tak długi czas przebywali, należy stwierdzić iż stan ich zdrowia jest dobry.

Między uratowanymi znajduje się również uczonego czechosłowackiego dr. Bohounek i najdzielniejszy z dzielnych radiotelegrafista Giuseppe Bagni, który trawiony gorączką, nie upadł na duchu i po bohatersku wytrwał na stanowisku, informując świat o położeniu rozbitków.

Uchylenie konfiskaty.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczym postanowił uchylić konfiskatę „Robotnika”, „Warszawianki”, „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” z dnia 3 h. m., w których to pismach zamieszczona była uchwała P. P. S., powzięta w związku z wywiadem marsz. Piłsudskiego.

Moskwa, 13 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)
Moskiewska radiostacja ogłasza następujące szczegóły uratowania grupy Viglieriego.

Usłyszawszy sygnały syren „Krassina” członkowie grupy Viglieriego rozpalili ogień. Podpłynawszy do samej kry, na której znajdowali się rozbitkowie, kapitan „Krassina” Samoilowicz zeszedł ku nim wraz z kilkoma towarzyszami po drabince sznurowej. Włoscy

dziękowali gorąco przybyłym za uratowanie ich, oświadczając, iż pokładali nadzieję wyłącznie w „Krassinie”, nie spodziewali się jednak tak szybkiego jego przybycia. 4-ch członków grupy jest zupełnie zdrowych, jedynie piąty Ceceoni ma złamaną nogę, powraca już jednak do zdrowia.

Na pokład „Krassina” zabrano wszystkie bagaże rozbitków oraz uszkodzony samolot kpt. Lundborga. Na krze pozostały jedynie szczątki gondoli „Italji”.

Narady endecji w Warszawie nad oświadczeniem marsz. Piłsudskiego.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Mimo niesłychanego upału panującego wczoraj w Warszawie, przyjdum sejmowego klubu endecji nazywającej się obecnie dla odmiany „Stronnictwem Narodowym” uważało za stosowne odbyć posiedzenie. Stwierdzono mianowicie, że wyrazem stanowiska endecji wobec ostatniego oświadczenia marszałka Piłsudskiego jest mowa wygłoszona w

Poznaniu na wiecu przez p. Trąpczyńskiego. Mowa ta została, niestety, skonfiskowana i dla tego nieszczęsna potomość nie dowie się, jakiego zdania jest p. Trąpczyński o marszałku Piłsudskim.

W zakończeniu posiedzenia posłowie endecji zdolali jeszcze stwierdzić, że „sytuacja polityczna” wymaga wielkiej czynności ze strony „obozu narodowego”.

Nowy zamach w Białogrodzie Szeft policji politycznej ciężko ranny.

Wiedeń, 13 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)
Według doniesień dzienników z Białogrodu, w jugosłowiańskim ministerstwie spraw wewnętrznych zjawił się w dniu dzisiejszym u szefa sekcji Lawisa, kierownika policji politycznej pewien mężczyzna, który wyjął rewolwer i oddał kilka strzałów w stronę Lawisa. Lawis padł ciężko ranny na podłogę. Natychmiast po dokonaniu zamachu sprawca popełnił samobójstwo.

Szeft sekcji Lawis został przewieziony do szpitala.

Przy zwłokach zamachowca nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby pozwoliły ujawnić jego nazwisko. W kołach miarodajnych przypuszczają, że miał tu miejsce zamach polityczny dokonany przez macedończyka, ponieważ Lawis podczas swego urzędowania był znany ze swego wrogiego stanowiska wobec organizacji macedońskich.

Upały w Europie.

We Francji wysychają rzeki.

Paryż, 13 lipca.

W całej Francji panują niezwykle upały, które według danych stacji meteorologicznych potrwać jeszcze czas dłuższy.

Wczoraj temperatura w Paryżu dochodziła do 32 stopni w cieniu, we Francji południowej zaś zanotowano nawet 35 st.

Skutkiem wielkiego goraca rzeka Doubs wyschła prawie zupełnie tak, iż przedsiębiorstwa posiadające turbiny,

poruszane przez prąd tej rzeki, musiały wstrzymać produkcję. W niektórych miejscowościach daje się również dotkliwie odczuwać brak wody do picia.

Szkody wywołane przez suszę na polach uprawnych są bardzo poważne.

Berlin, 13 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)
W Berlinie panował dziś wielki upał. O godzinie 12-iej w południe termometr wykazywał 31 stopni Celsjusza w cieniu.

Zaledwie „Krassin” zbliżył się do kry, opadła gęsta mgła, skutkiem czego okret musiał zatrzymać się. Dopiero, gdy mgła zrzędnie, będzie on mógł skierować się ku wyspie Foyu, gdzie znajduje się grupa alpinistów, dostrzeżona wczoraj. Następnie „Krassin” zabierze Czuchnowskiego i jego towarzyszy, znajdujących się w pobliżu przylądka Platen, poczem uda się do Virgo Bay, gdzie urządzona będzie baza dla samolotu Czuchnowskiego.

Generał Nobile przestał załogę „Krassina” serdecznie podziękować za uratowanie jego towarzyszy i prosił, aby w pobliżu miejsca, gdzie przebywała grupa Viglieri dokonać poszukiwań grupy Alessandri. Kapitan Samoilowicz odpowiedział mu, że postara się to uczynić.

Uratowani członkowie grupy Viglieriego opowiadają, że chociaż byli poinformowani drogą radiową o wyprawie „Krassina”, to jednakże nie wiedzieli o tem, że znajduje się on już tak blisko, tak że pojawienie się okretu było dla nich niespodzianką. Nie zauważyli oni samolotu Czuchnowskiego, który onegdaj przelatował w pobliżu ich. Rozbitkowie dostrzegli „Krassina”, gdy znajdował się on w odległości 13 kilometrów. Natychmiast rozpalili ogień i strzelali z karabinów, aby zwrócić uwagę załogi. Uspokoił się po chwili, widząc, że łamacz lodów kieruje się wyraźnie ku ich obozowi.

Komitet pomocy rozbitkom „Italji” zaproponował, aby „Krassin” poszukiwał się według wskazówek lotnika Czuchnowskiego, który ma przeszkukać okolicę w celu odnalezienia Amundsena i grupy Alessandri. Komitet przypuszcza, że prawdopodobnie jest przypuszczenie Nansena, iż Amundsen odszukał grupę Alessandri i znajduje się razem z nią. Grupa ta według ostatnich wiadomości przebywała pod 80° 45 minut szerokości północnej i 30° 31 minut długości wschodniej.

Podziękowanie Mussoliniego.

Rzym, 13 lipca.

(Agencja Telegraficzna „L'Espresso”)
Z polecenia Mussoliniego minister spraw zagranicznych Grandi udał się do poselstwa sowieckiego i w imieniu rządu i narodu włoskiego wyraził wielką wdzięczność za ocalenie rozbitków „Italji”.

5 tysięcy więźniów odzyska wolność.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Według obliczeń ministerstwa sprawiedliwości i a podjął ustawy o amnestii uzyska wolność około 5 tysięcy więźniów.

Nowy wojewoda pomorski

Będzie nim starosta p. Lamot.

Warszawski koresp. „Republiki” telefonuje:

Jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, najpoważniejszym kandydatem na opróżnione przez śmierć gen. Młodzianowskiego stanowisko wojewody pomorskiego jest starosta pęczowski p. Lamot.

P. Lamot położył na dotychczasowym posterunku wielkie zasługi i dał się poznać jako wytrwały i energiczny administrator.

Min. Twardowski spotka się z dr. Hermesem w przyszłym tygodniu w Warszawie i omówi z nim program rokowań.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

W rezultacie ostatniej noty rządu niemieckiego do rządu polskiego w sprawie rokowań o traktat handlowy doszło już do całkowitego wyjaśnienia pomiędzy obu rządami. Należy przypuszczać, że spotkanie obu pełnomocników, t. j. dr. Twardowskiego z dr. Hermesem nastąpi

w ciągu przyszłego tygodnia w Warszawie. Podczas tego spotkania będzie omówiony program rokowań. Wzniesienia jednak samych rokowań nie należy się spodziewać pod koniec ferii letnich.

Berlin, 13 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)
Hugenbergowski „Tag” w depeszy własnej z Warszawy, omawiając optymistycznie głosy prasy polskiej w spra-

wie noty niemieckiej do rządu polskiego, zwraca szczególną uwagę na oświadczenie „Epoki”, która oczekuje po myślnego wyniku rokowań, o ile obie strony staną na stanowisku rzeczowym. Dziennik wyraża obawę, iż optymizm polski rychło może zaniknąć, jeśli delegacja niemiecka nawiąże rozmowy w tym punkcie, w którym zostały przerwane, a mianowicie w sprawie dekretu o straży granicznej.

Oporne stanowisko Litwy

wywołane jest silnym wpływem Niemiec na politykę zagraniczną Kowna. — Nacjonalisci gdańscy atakują sowieety za zajęcie roli obserwatora w zatargu polsko-litewskim.

Gdańsk, 13 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Tutejsza prasa niemiecka omawia od kilku dni z wielkim zainteresowaniem stosunki polsko - litewskie, przyczem nie ukrywa swego zadowolenia z powodu niepowodzenia ostatnich rokowań polsko - litewskich. W dniu dzisiejszym dwa pisma niemiecko - gdańskie, a mianowicie organ nacjonalistów niemieckich „Danziger Allgemeine Zeitung“ i organ centrowy „Danziger Landeszeitung“ zamieszczają obszernie artykuły, poświęcone tej sprawie, których treść dowodzi wyraźnie, że oporne i prowokacyjne stanowisko Litwy wobec Polski jest spowodowane nietylko wolą rządowych kół litewskich, ale także silnym wpływem Niemiec, dla których porozumienie polsko - litewskie jest bardzo niepożądane. „Danziger Allgemeine Ztg.“, nawiązując do stanowiska, zajętego w sprawie stosunków polsko - litewskich przez moskiewskie „Izwestija“, stwierdza, że wywody dziennika moskiewskiego są dowodem bardzo trudnego zewnętrznego - politycznego położenia sowieców. W dalszym ciągu „Danziger Allgemeine Ztg.“ oświadcza, że w przeciwieństwie do położenia Rosji sytuacja Polski w dziedzinie zewnętrznego - politycznego doznała w ostatnim półroczu znacznej poprawy tak, że nie ulega wątpliwości, że na wrześniejszej sesji rady Ligi narodów Polska przy poparciu mocarstw

zdoła przeprowadzić rezolucję, stwierdzającą złą wolę Litwy. Następnie „Danziger Allgemeine Ztg.“ pisze: Interes Niemiec wymaga nietylko sprzeciwienia się rozszerzeniu potęgi Polski, lecz wymaga także rewizji granic państwa polskiego. Bezczynność Moskwy w kwestii polskiej staje się dlatego stopniowo coraz większym niebezpieczeństwem dla Niemiec.

Narodowe przebudzenie się Ukrainy nie da się powstrzymać, to też Niemcy z zadowoleniem patrzą, jeśli wzmocniona Ukraina oderwie od Polski pokrewne sobie obszary Galicji i Wołynia. Jeżeli Moskwa nie będzie umiała uregulować swego stosunku do Ukrainy w ten sposób, by uczynić z niej swego sprzymierzeńca przeciwko Polsce, to w takim razie nie zdoła ona przeprowadzić najważniejszego zewnętrznopolitycznego zadania. Polska zajmuje w stosunku do Niemiec, jak i do Rosji pozycję ofensywną, przeciw której obrona jest zaledwie dostatecznym środkiem. Niemcy muszą się nad tem poważnie zastanowić. Jeśli Genewa zajmie jednostronnie stanowisko przeciw Litwie, to w takim razie nadejdzie chwila, w której trzy polskie korpusy, stojące w pogotowiu do marszu pod Wilnem, mogłyby do pewnego stopnia, jako wykonawcy Ligi narodów, obsadzić Litwę.

W końcu „Danziger Allgemeine Ztg.“ wskazuje na bardzo intensywną działal-

ność polityczną, uprawianą przez Polskę, przyczem oświadcza: Jeśli Niemcy pójdą na lep polskich apelów porozumiewawczych, to w takim razie może nadejść szybka chwila, w której nie Polska, lecz Niemcy będą zmuszone do obrony resztek swego stanu posiadania na wschodzie.

Organ centrowy „Danziger Landeszeitung“ wskazuje na wstępie swego dzisiejszego artykułu, że Polska prowadzi w stosunku do Litwy politykę agresywną, zmierzającą do przywrócenia unii polsko - litewskiej. Dlatego, zdaniem dziennika, Niemcy z wielką uwagą muszą śledzić te, na szeroką skalę zakrojone, polskie plany. Niemcy muszą się zwrócić przeciwko zbyt ścisłym gospodarczym i politycznym związkom pomiędzy Polską a Litwą, albowiem w takim razie Polska i Litwa otoczyłyby ze wszystkich stron Prusy Wschodnie i odcięły je od reszty Rzeszy niemieckiej.

Rząd Waldemarasa, pisze dalej „Danziger Landeszeitung“, umiał się do tej pory zrećnie i energicznie bronić przeciwko wszystkim polskim planom co do przywrócenia unii. W międzyczasie przekonano się także w Niemczech, że egzystencja rządu Waldemarasa daje gwarancje niezachwiania zupełnej samodzielności i suwerenności państwa litewskiego. To zrozumienie sytuacji na Litwie tłumaczy pewne sympatie, z jakimi Rzesza niemiecka odnosi się do litewskiego dyktatora.

Strzały na granicy litewsko-polskiej.

Wilno, 13 lipca.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Nowych Trok w pobliżu granicy litewskiej odbywały się dzienne ćwiczenia żołnierzy K. O. P., podczas których był obecny kwatermistrz 6-ej brygady K. O. P. kpt. Zdziechowski. W czasie tych ćwiczeń kwatermistrz zauważył jakieś znaki od strony granicy litewskiej. Gdy zbliżył się na odległość 600 m. od granicy padły strzały szaulisów, które na szczęście chybiły. Szaulisi widząc groźną postawę naszych żołnierzy skryli się.

Wypadek zdarzył się w pobliżu placówek i patroli litewskich. W sprawie tej władze K. O. P. postanowiły zwrócić się do władz litewskich z ostrym protestem na samowolę i bezkarność szaulisów litewskich.

Mjr. Rutkowski

naczelnikiem wydziału w M. S. W.

Warszawski koresp. „Republiki“ telefonuje:

Na stanowisko naczelnika wydziału społeczno-politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych powołany ma być w dniach najbliższych dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa poznańskiego mjr. Aleksander Rutkowski.

Kandydatura Święcickiego nie jest już aktualna.

Dwóch oficerów wranglowskich

zbiegło z Rosji do Polski.

Wilno, 13 lipca.

Nocy onegdajszej na pograniczu polsko-sowieckim w rejonie Grudziejowa zbiegło z Sowietów dwóch oficerów b. armii gen. Wrangla. Jeden z zbiegów podał się za M. Czerniejewą, sztabską pilana i b. adiutanta gen. Wrangla. Zbiegamie zaopiekowały się odnośnie władze.

Straszny wypadek palacza fabrycznego.

Bytom, 13 lipca.

W Niederwornsdorf na Dolnym Śląsku wskutek silnego ciśnienia wyłeciały z pieca koksowego rozżarzone drzwi i ugodziły w twarz stojącego opodal palacza, Edmunda Pelza.

Skutki były straszne: Pelz uległ wprost spaleni całej twarzy. W stanie niebudzącym żadnej nadziei ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Tajemnicza śmierć

dyrektora „Rustransita“ w Berlinie

Berlin, 13 lipca.

Dyrektora naczelnego sowiecko-niemieckiego towarzystwa tranzytowego „Rustransita“, Zacharjasza Iwanowa znalaziono wczoraj o godzinie 10.30 martwego w jego mieszkaniu przy ul. Luthera.

Sledztwo nie ustaliło dotąd przyczyn zgonu. Wszystko zdaje się wskazywać na to, iż Iwanow zmarł na udar serca.

Reforma wyborcza w Grecji.

Wojskowi nie mają prawa głosu.

Wiedeń, 13 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień dzienników z Aten w tych dniach ma ukazać się „Gazecie Urzędowej“ tekst nowej ustawy wyborczej, na podstawie której na 25 tys. wyborców przypada jeden mandat. Muzułmanie w Tracji tworzą osobną grupę wyborczą, przyczem otrzymują oni trzy mandaty poselskie. Żydzi otrzymują 2 mandaty. Zgłoszenie list musi nastąpić na 10 dni przed terminem wyborów, a więc dnia 3 sierpnia. Policja, żandarmeria, żołnierze i duchowni nie posiadają prawa wyborczego.

— Według doniesień dzienników, rząd turecki zaproponował Bugarii zawarcie paktu rozjemczego. Rząd bułgarski przyjął tę propozycję i rozpoczął w tej sprawie rokowania, odrzucając jednak podpisanie opracowanego już tekstu układu, aby nie dawać powodów do tendencyjnego interpretowania polityki bułgarskiej.

— W piątek, dnia 13 b. m. odbyło się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego zebranie regionalne grupy posłów i senatorów Bezpартijnego Bloku województwa krakowskiego.

Liczne aresztowania

wśród żydowskiej kolonii na Krymie.

Moskwa, 13 lipca.

G. P. U. Krymskie dokonało licznych aresztowań w żydowskiej kolonii rolnej „Miszmar“ na Krymie.

Pięciu członków zarządu tej kolonii osadzono w więzieniu w Symferopolu. 30 kolonistów zesłano na Syberję. Kolonia ulec ma zupełnej likwidacji.

Represje te są zastosowane wskutek stwierdzenia kontaktu, istniejącego pomiędzy kolonią „Miszmar“ a tajną organizacją sjonistyczną w Rosji.

Fiasko polityki sowieckiej wobec chłopów.

Moskwa, 13 lipca.

Na ostatnim posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego partii komunistycznej postanowiono zamiechać dotychczasowych metod przymusu wobec wieśniaków przy zakupach zboża.

Komitet postanowił natomiast podwyższyć cenę kupna zboża, a nawet przyznać gospodarstwom rolnym specjalne zasiłki.

Wielki pożar pod Grodami

Splonęło kilkadziesiąt domów żydowskich.

Lwów, 13 lipca.

Wczoraj w miejscowości Leśniów o bok Grodów wybuchł wielki pożar. Mimo energicznej akcji ratunkowej splonęło kilkadziesiąt domów przeważnie żydowskich. Ocalała bóżnica żydowska pochodząca z r. 1637, cenny zabytek sztuki.

40 osób pod gruzami zawałonego teatru.

Mediolan, 13 lipca.

Donoszą z Cuneo w Piemontcie, że w czasie robót przy budowie teatru zawałiło się sklepienie gmachu.

Z pośród 55 ludzi zatrudnionych przy budowie 15 zdołało uciec z życiem.

Dotychczas wydobyto 4 trupy, oraz 15 rannych, z których jeden zmarł.

SPLENDID

Dzisiaj i dni następnych!

Wielki podwójny program.

I) Człowiek w Ogniu

w rolach głównych:

Olga Czechowa

R. Ritner, H. Thomas, H. Stuart.

Marzeniem wszystkich dziewcząt i kobiet, panien i mężatek, wdówek i rozwódek, podlotków i matron, niewiast w wieku wiośniwym — **niebezpiecznym** jest

Reinhold Schünzel

jako

II) CHŁOPIEC DO WSZYSTKIEGO

Bohater najdziwniejszych przygód, czuły kochanek i „niebieski ptak“, sprytny szczęściarz i kochający małżonek.

Tysiące nieoczekiwanych sytuacji, rozśmieszających do łez.

Ujawnienie zakulisowych tajemnic magazynów mód.

Defilada pięknych modelek w najnowszych kreacjach mody.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO

Początek seansów o godz. 3-ej.

Ceny miejsc na pierwszy seans 50 gr. i 1 zł.

WOJNA OBRONNA

Autor poniższego artykułu, znany literat i ekonomista angielski, Norman Angell, jest jednym z wybitniejszych przywódców ruchu pacyfistycznego w Anglii. Redakcja.

Ci wszyscy z pośród nas, którzy podobnie jak autor niniejszego artykułu brali czynny udział w dążeniach do ograniczenia wojen, zastanawiając się dzisiaj nad znaczeniem projektów Kelloga, doznają dziwnej mieszaniny uczuć. Nadzieje, poniekąd osłabione mniemaniem, że „wszystko to jest zbyt piękne, by mogło stać się rzeczywistością”, trochę obawy i brak zdecydowania do zajęcia krytycznego stanowiska — wszystko to sprawia, że projekty Kelloga przyjmowane są dość ozięble, i nawet powstaje prąd zmierzający do ich odrzucenia (co byłoby fatalne).

Opinię publiczną zraziły projekty Kelloga między innymi z następujących przyczyn: Projekt zmierzający do zupełnego zrezygnowania z wojen wyszedł od narodu, który istnienie swe tawdźlicza wojnie i który dzięki wojnie zdobył swą potęgę; zwraca się przytem projekt ten z propozycją o zaniechanie wojen do narodów, których cała historia jest jedną wielką epopeją wojenną.

Projekt taki jeszcze przed piętnastu laty zostałby niewątpliwie powitany pogardliwym uśmiechem przez tych wszystkich, którzy dzisiaj z taką powagą nad nim dysputują. Projekt ten uczyniony został nadto przez rząd, którego nikt nie może posądzać o radykalizm lub rewolucyjność, jeśli chodzi o jego metody postępowania i poglądy — przez rząd, który odmówił swej współpracy nad projektami w zarządzie daleko mniej radykalnymi i który zgłoszenie swego projektu poprzedził budową nowych krawowników i ogólnem wzmocnieniem floty wojennej.

A może przez tych piętnaście lat — ba, przez ostatnich kilka tygodni — w umysłach ludzi i narodów dokonana się tak zasadnicza przemiana? Nie, temu chyba nikt nie uwierzy.

Więc czyżby cała ta akcja, która powitaliśmy z taką radością, i którą wszyscy pochwalamy, nie miała posiadać żadnego znaczenia? Więc czyżby należało przypuszczać, że po zaprojektowanych przez Kelloga rokowaniach wszystko pozostanie po staremu?

Nie sądzę, by tak się stać miało. Już w toku rokowań wyłonił się szereg problemów, które bezwzględnie trzeba będzie rozwiązać. Oczywiście, jeśli z rokowań nie zrodzi się nic nowego, to w tym wypadku cała akcja istotnie nie posiadałaby żadnego praktycznego znaczenia. Wierzę jednak niezłomie, że o ile projekt powyższy stanie się umową, którą podpiszą narody (co uczynić powinny), to co ipso doprowadzi to do dalszych wydarzeń o pierwszorzędnym znaczeniu.

Przypatrzmy się sytuacji.

Projekty Kelloga nie podają dokładnej definicji zawartych w nich pojęć. Nie wyjaśniono naprzykład znaczenia słów: „Zrzec się wojen?”. Wiemy z doświadczenia, że słów tych nie należy pojmować w ten sposób, jakgdyby narody zrzec się miały prawa samoobrony. Winniśmy dążyć do tego, aby przemoc nie była środkiem usuwania tarć między sąsiadami, winniśmy szanować obowiązujące ustawy stworzone w celu ochrony naszych praw. Powinniśmy przeciwstawić się nocnemu napastnikowi, nie myśląc nigdy, że może w ten sposób naruszamy zasadę uni-

kania gwałtu, lub też zobowiązania, że wszelkie konflikty likwidować będziemy zawsze tylko drogą prawną.

Powinniśmy tak postępować już choćby dlatego, że zasada ta zawiera w sobie jeszcze coś innego: Jeżeli mianowicie jedna strona umowę pogwałci, to przestanie ona obowiązywać i stronie druga.

Tak tedy niejasna definicja pojęcia „zrezygnowania z wojen” nie jest znów tak nieściśła, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło: Możemy prowadzić wojnę w celu własnej obrony, gdy strona przeciwna pierwsza nas zaatakowała.

Jeżeli Ligę Narodów uważamy za jednolity twór polityczny, za powstającą federację — wówczas nie możemy jej odmówić prawa stosowania zasady samoobrony; ma ona pełne prawo oświadczyć, że napad na któregośkolwiek z jej członków — o ile dokonany został przez innego członka Ligi — jest napadem na wszystkich, na całą społeczność międzynarodową, która w tych warunkach ma pełne prawo bronić się.

O ile byśmy teraz wszyscy zdawali sobie jasno sprawę z tego, czym jest obrona, to uroczyste zobowiązanie prowadzenia tylko wojen obronnych byłoby samo przez się już rzeczą bardzo cenną. Bo jeżeli nikt nie napada, to żaden naród nie ma potrzeby prowadzić wojny obronnej. To znaczy, jeżeli niktby nie napadał, wojny między narodami ustałyby automatycznie.

Jedną z wielu nieściśłości, powstałych w atmosferze wojennej, jest interpretacja słowa „obrona”. Przyjmujemy zwykle, że oznacza to obronę terytorium narodowego, obronę naszych siedzib i ognisk domowych. W rzeczywistości jednak, o ile chodzi o wielkie, dobrze zorganizowane państwa, słowo „obrona” oznacza daleko więcej, niż samo tylko zabezpieczenie terytorium narodowego przed obcą inwazją. W ciągu ostatnich sześciu czy siedmiu wie-

ków, jedynym krajem, na którego terytorium wojska angielskie nie prowadziły swych wojen, była Wielka Brytania. Podobnie ma się rzecz z Ameryką, która od chwili zdobycia swej niepodległości nie prowadziła ani jednej wojny, w której chodziłoby o odparcie nieprzyjacielskiego najazdu. Tak więc pierwsza wojna niepodległej Ameryki toczyła się na morzu Śródziemnym, w swej drugiej wojnie walczyła Ameryka o prawa na morzu, trzecia wojna (z Meksykiem) zakończyła się przyłączeniem do Ameryki rozległych nowych obszarów, czwarta wojna (przeciwko Hiszpanii) również nie wywołana była koniecznością odparcia najazdu wroga, podobnie jak i wojna na Filipinach, wojna światowa lub wreszcie wojna przeciwko republice Nikaragua.

Możemy — a to bez jakiegokolwiek ironji — powiedzieć, że wszystkie te wojny, zarówno angielskie, jak amerykańskie były wojnami obronnymi, albowiem obrona w sprawach międzynarodowych oznacza obronę interesów i praw narodowych. Jest to może powiedzenie zbyt śmiałe, zbyt odważne, ale jednak uzasadnione. A w społeczeństwie tak anarchicznym, jakim jest dzisiejsza społeczność międzynarodowa, gdzie każdy członek chciałby być nieograniczonym panem, słowo obrona zaczyna oznaczać prawo każdego być sędzią w swych własnych sprawach, zaczyna oznaczać prawo narzucania przemocą innym swego poglądu własnego.

Dlatego też pojęcie „zrezygnowania z wojen z wyjątkiem wojen obronnych” oznaczać będzie dopóty bardzo mało, dopóki nie ustalimy, co rozumieć należy pod obroną, a co pod napadem.

Konieczność rozwiązania tego problemu stałaby się niewątpliwie aktualną w chwili, kiedy państwa przystąpiłyby do podpisywania uroczystego zobowiązania zaniechania wojen. Nie ulega wątpliwości, że o ile pojęcie

wojny obronnej nie zostałyby jaknajściślej wyjaśnione, znaczenie paktu o wieczystym pokoju byłoby równe zeru. Wszystko pozostałoby nadal po staremu, mielibyśmy dalej ciągle zbrojenia poszczególnych państw, mielibyśmy w dalszym ciągu stare paktów wojenne itd. Tyłu z nas czuje — a demagogia wykorzystuje zwykle uczucia dla swych własnych celów — że wojnę wywołują zwykle ludzie niesumienni na podstawie dobrze przemyślanych planów; czujemy, że świat dopiero wtedy znalazłby pokój, kiedy uwolnić byśmy się mogli od tych złośliwych i niesumienych ludzi.

Faktyczną tragedią wojny jest okoliczność, że ludzie, którzy ją wywołują mają zazwyczaj szlachetne zamiary (w każdym razie są o tem przekonani) i proklamowanie wojny uważają za jedyne wyjście z danej sytuacji. Ludzie ci sądzą zazwyczaj, że ciężca na nich odpowiedzialność za losy państwa i narodu, kładąca na nich obowiązek bronienia ojczyzny przed zakusami wrogów, zmusza ich do zapewnienia państwu wolnego dostępu do tego, czy innego morza, do tej, czy innej kopalni, do tego czy innego pola naftowego. Strona przeciwna powołuje się znów na inne prawa narodowe, suwerenne, prawo samookreślenia narodów i t. d. Dochodzi zazwyczaj do „starcia się obu praw”, a namiętności ludzkie sprawiają następnie, że obie strony są święcie przekonane, że narzucona im została „wojna obronna”.

Uroczyste zobowiązanie zaniechania wojen, z wyjątkiem wojen obronnych, nie rozwiązuje jeszcze bynajmniej problemu konfliktów zbrojnych. Tutaj potrzebne są jeszcze wysiłki bardziej konstruktywne. Powinniśmy ściślej, niż dotychczas to uczyniono, określić istotę praw narodowych, powinniśmy stwierdzić według jakich prawideł odbywać się powinien rozwój narodów, powinniśmy się zastanowić nad sposobami odstraszania poszczególnych państw od wywoływania zatargów zbrojnych.

Pierwszą zasadą powinno być przekazywanie rozstrzygnięcia sporów między dwoma państwami stronie trzeciej. Powinniśmy raz na zawsze zerwać z praktykowaną dotychczas metodą, polegającą na tem, że państwo silniejsze na własną rękę rozstrzyga spór z państwem słabszym, powołując się na przysługujące mu prawo „obrony”.

Nie ulega wątpliwości, że w razie podpisania umowy międzynarodowej na podstawie projektów Kelloga zrobiony zostanie wielki krok naprzód na drodze do stworzenia nowego kodeksu międzynarodowego. Dawniej wojna — nawet jeżeli chodziło o wojnę zaczepną — uchodziła za środek prawny. W nowym kodeksie międzynarodowym z zasadą tą musimy zerwać. A równocześnie z obaleniem prawa na prowadzenie wojen prywatnych na polu międzynarodowym doszłoby do obalenia starej filozofii, uważającej za wyraz prawa biologicznego, za walkę o życie, za środek uszlachetniania narodu i jego regenerację.

Minister Kellog pchnąć chce Amerykę na lepsze tory życia politycznego i lepszej filozofii politycznej, a to oznacza już bardzo wiele. Po tym pierwszym kroku łatwiej bowiem uczynić będzie można kroki dalsze.

Norman Angell.

Marszałek Piłsudski chce wstrząsnąć sumieniem narodu i sejmu — oświadczył poseł Polakiewicz w Paryżu.

Paryż, 13 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Paris Midi” ogłasza wywiad z posełem Polakiewiczem o znaczeniu ustąpienia marszałka Piłsudskiego ze stanowiska premiera wraz z ostatnim jego oświadczeniem w znanym wywiadzie ogłoszonym w prasie. Poseł Polakiewicz oświadczył, że z punktu widzenia zewnętrznego nie zaszły żadne zmiany, gdyż Marszałek za zgodą Prezydenta Rzeczypospolitej i premiera Bartla zachowuje w swych rękach dyrektywę polityki zagranicznej, tak umiejętnie prowadzonej przez ministra Zaleskiego. Z punktu widzenia wewnętrznego stosunki polityczne nie wyjaśniły się w zupełności, gdyż ostatnie wybory nie dały w sejmie zdecydowanej większości ani rządowi, ani opozycji. Ma to specjalne znaczenie, gdyż według konstytucji obecny sejm ma prawo ją zmienić w drodze wyjątkowej. Oświadczenia Marszałka Piłsudskiego, natchnione duchem demokratycznym, mają za przedmiot właśnie wywalenie zdrowego ustroju parlamentarnego. Wywarły one głębokie wrażenie wśród włościan i robotników, dla których były przedewszystkiem pisane. Marszałek, będąc szczerym demokratą, jest zwolennikiem ustroju parlamentarnego, zdolnego przynieść zdrowie sytuacji, nawiązuje przeto bezpośredni kontakt z masą obywateli ponad głowami menertów partyjnych. Zwraca się on do ludu, który

kocha i który Go kocha. Marszałek Piłsudski chciał przedewszystkiem przeskodzić zagarnięciu demokracji przez oligarchię partyjną i oszukiwaniu przez nią jeszcze mało uświadomionego wyborcy. W dalszym ciągu poseł Polakiewicz zaznacza, że w zeszłym tygodniu widział marszałka Piłsudskiego, który mówił mu o sytuacji ogólnej i oświadczył, że w pracy swej nad ukształtowaniem konstytucji używa środka najtańszego: chce wstrząsnąć sumieniem narodu i sejmu, lecz nie chce przelewu krwi.

W końcu wywiadu poseł Polakiewicz oświadczył, iż jest 180 posłów i senatorów, należących do B. E., którzy zdecydowani są walczyć w sejmie i w całym kraju o nadanie Polsce dobrych praw zasadniczych. Mam nadzieję — rzekł pos. Polakiewicz — że potrafiemy zebrać naokoło siebie w parlamencie większą potrzebną dla poparcia Marszałka Piłsudskiego.

— Pisma donoszą z Innsbrucku: Wczoraj urządzili tyrolczycy na górze Isel manifestację przeciwko poświęceniu włoskiego pomnika zwycięstwa w Bosen. Manifestacja miała przebieg zupełnie spokojny.

— Upał na Krymie osiągnął nienotowany tu dawno stopień. W południe temperatura dochodzi do 55 st. Celsjusza.

— Według doniesień dzienników z Kantonu skazano tam na śmierć 4-ech komunistów w wieku od 15 do 25 lat oraz jedną 18-letnią studentkę z powodu brania udziału w akcji na rzecz komunistów. Wyrok wykonano.

Co się dzieje w Palestynie?

Wywiad z dr. Weizmanem, prezesem związku sjonistów.

(Przedruk wzbroniony).

Palestyna, kolonizowana przez Sjonistów, zdołała, jak mówi dr. Weizman, pokonać już największe trudności i przeszkody, piętrzące się przed nią. Obecnie kraj, położony między Jordanią a Morzem Śródziemnym, kroczy ku rozwojowi i dobrobytowi.

Nie można już teraz określić przyszłości Palestyny, stwierdzić, czy stanie się ona krajem rolniczym, czy też krajem przemysłowym — powiada dr. Weizmann. Dotąd, w ciągu tych 8 lat, czyniliśmy tylko doświadczenia. Wychodziliśmy z zasady, iż należy wszystkim tym, którzy brali czynny udział w ruchu sjonistycznym, pozostawić zupełną swobodę w ich działaniu i inicjatywie. Ci pionierzy kultury musieli sami się przekonać o możliwości zastosowania swych idei w praktyce. Gdybyśmy tego nie uczynili, całe nasze przedsięwzięcie nie doszłoby nigdy do skutku. Cóż bowiem innego mogłoby skłonić człowieka inteligentnego do porzucenia wygodnego trybu życia w dużym mieście i zamiany go na wszystkie ujemne strony życia w prymitywnych warunkach głuchej wioski.

Krytykowano ostro naszą pracę wobec deficytu, jaki daje kolonizacja. Bardzo być może, iż nie możemy się pochwalić sukcesami finansowymi, ale nie należy zapominać, że znajdujemy się jeszcze w początkowym stadium pracy i że czekają nas wielkie zadania. Nie można zapominać o tem, iż przesiedlamy do Palestyny ludzi, którzy nie potrafią zdać sobie sprawy z trudności, jakie ich czekają. Dopiero gdy dorosnie druga generacja, będzie można stworzyć sobie jasny obraz przyszłości kolonii.

W ciągu kilku ostatnich lat można było zaobserwować stały wzrost przemysłu w różnych kierunkach. Fabryki włókiennicze powiększają swoją produkcję; rośnie też produkcja mydła i olejów; czyni duże postępy fabrykacja konserw. Rozwija się też przemysł budowlany, produkcja cegły i cementu. Powstały nawet fabryki mebli.

Dwa lata temu panowała jeszcze w Palestynie groza bezrobocia, które powstało na podłożu bezplanowej, masowej imigracji. Obecnie, dzięki kontroli nad dopływem kolonistów, sytuacja poprawiła się znacznie.

Sądze, mówi dr. Weizmann, iż znaczną poprawę sytuacji przyniesie projekt budowy portu w Haifie i wielkiej centrali elektrycznej w głębi kraju. Budowa portu stworzy dla handlu nowe horyzonty i zbliży nowe rynki zbytu. Centrala elektryczna dostarczać będzie prąd i światło rozproszonym po kraju kolonjom i będzie łącznikiem między elektrowniami w Tel-Awiiwie, Haifie i Tyberjadzie. Przewiduję, twierdzi dr. Weizmann, iż nadejdzie chwila, gdy z szybów naftowych Mossulu zostanie przeciągnięty naftociąg do Haify, co wpłynie ogromnie na wzrost znaczenia tego portu, zwłaszcza, jeśli w przyszłości uda się połączyć Haifę z Mossulem linią kolejową.

W emigracji palestyńskiej wybijają się na pierwszy plan dwie główne grupy: rolnicy i robotnicy fabryczni. Z początku przeważała tendencja do osiedlania się na roli; później zastąpiła ją tendencja do osiedlania się w miastach. Ośrodkami przemysłu są Haifa i Tel-Awiiw; duże fabryki znajdują się w Haifie; ludność Tel-Awiiwu wzrasta i wynosi dzisiaj 50.000 osób. Jest to miasto amerykańskiego typu, o szerokich, wygodnych ulicach, dobrze rozplanowanych. Posiada ono 49 szkół, teatr hebrajski, operę. Założono też uniwersytet hebrajski na górze Scopus.

W wielu kolonjach odgrywa dużą rolę indywidualizm; posiadłość należy do eksploatowana jest przez całą rodzinę. Gdzieindziej znów prowadzi się gospodarkę opartą na programie komunistycznym. Ta sama różnorodność przejawia się w zastosowaniu metod pracy.

W ogólności, reasumuje dr. Weizmann, nasze kolonie sjonistyczne znajdują się w pełni swego rozwoju: Liczymy w tej chwili 160.000 kolonistów.

Ruch sjonistyczny podtrzymywany jest wyłącznie przez wpływ z dobrowolnych składek, funduszy Keren-Flayesod. Wydatki roczne wynoszą sumę około 700.000 funtów szterlingów. Trudności polegają też na tem, iż Związek Sjonistyczny ponosi odpowiedzialność

za swą działalność jakgdyby był rządem, ale nie posiada ani praw, ani przywilejów rządu. Jeśli budżet zostanie przekroczony i środków zbraknie, to Związek musi sobie powiedzieć, że miał pecha, bo nie wolno mu pobierać i nakładać nowych podatków.

TEATR
REWJI

CASINO

TEATR
REWJI

Nieodwołalnie ostatnie 3 dni występów
całego zespołu

Pożegnalna rewja w 2-ch częściach (14 odsłonach)
Konrada Toma, J. Boczkowskiego i innych

Sakum Pakum

W programie między innymi:

SAMUEL BAUMWOL

Członek stowarzyszenia komiwojażerów
Łódzkich o swej podróży zagranicę.

Aktualny tekst K. Toma Rysunki St. Dobrzyńskiego
Wykona Romuald Gierasieński.

Wycinanki Łowickie

Sketch wokalny Bolska, Zdanowicz i in.

A kuku!..

Nieprawdopodobna awantura Bolska, Zdanowicz.

Wzbronięte

Sketch R. Gierasieński.

Panienka z porcelany

Sketch wokalny J. Boczkowskiego.

The Riff Song

Scena choreograficzna

Primabalerina Anna Zabojkina ze swoim zespołem,
Solistka Halina Zabojkina.

**Balet wschodni
Taniec Madjarski**

Orkiestra pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś 2 przedstawienia o godz. 8-ej i 10-ej

Kasa czynna od 12-ej do 2-ej i od 4-ej

Komu uśmiechnął się los?

Trzeci dzień ciągnięcia
III-ej klasy.

17 LOTERJA 3 DZIEŃ y uknt

2.000 zł. nr. 22920.
1.000 zł. nr. 21058.
500 zł. n-ry 19070 61720 131857.
400 zł. n-ry 5932 6960 22228 58341
85925 93097 97606 107170 116596 137310
138930.
300 zł. n-ry 31920 55426 55870 60650
80359 94024 98169 109101 129285 140142
250 zł. n-ry 250 2665 3492 3890 8627
15009 17652 18628 19068 23578 28707
49224 53982 54781 55119 55637 56226
56922 60202 61394 65659 68613 69051
70804 71257 71996 76621 84065 86197
88887 89478 90814 97144 98419 107645
116557 121114 121297 123224 128450
152540.

TEATR REWJI W „CASINIE”.

Dziś i jutro nieodwołalnie dwa ostatnie, pożegnalne przedstawienia świetnej rewji „Sakum-Pakum”, która cieszyła się przez cały czas rekordowym powodzeniem.

Nie należy wątpić, że publiczność Łódzka tłumnie pośpieszy, pożegnać swych ulubieńców w osobach niezrównanego Romualda Gierasieńskiego, N. Bolskiej, A. i H. Zabojskich, W. Zdanowicza i in.

Sketche „Baumwol”, „Wzbronięte”, „A kuku”, balet „The riff song” i in. składają się na całość wesoła i żywa, która pozostawia po sobie jaknajlepsze wrażenie.

UKRAIŃSKI CHÓR W HELENOWIE.

Ruchliwa dyrekcja ulubionego parku Helenów zaangażowała na dwa występy słynny rosyjsko-ukraiński chór artystyczny.

Podczas występów, które odbędą się dziś i jutro wykonane będą romanse cygańskie oraz perły rosyjskich i ukraińskich pieśni ludowych, między innymi odśpiewane będą „Hej cyganie”, „Ech ty noczeńka”, „Kalinka”, „W polu brzoźka stała”, „Noc cicha”, „Kazbek”, „Dubinuszka”, pieśń burłacza. Koncert popularny pod dyrekcją Teodora Rydera, z programem nader urozmaiconym odbędzie się dziś i jutro od godz. 6 po południu.

„JUTRO POGODA”.

Kapitałna, arcywesoła farsa amerykańska Hopwood'a „Jutro pogoda” grana będzie raz jeszcze w dniu jutrzejszym o godz. 9-ej.

W rolach naczelnych: Stefania Jarkowska, Irena Grywińska, Halina Łapińska, Michał Znicz, Włodzisław Ziemiński i Tadeusz Krotke.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Jedni bawlą się teraz w Gdyni lub Zopotach
Drudzy tańczą u Trzaski na Skalnym podhalu
My na chwilę zapomnieć pragnąc o kłopotach
Zabawmy się ochotczo na Prasowym Balu.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Groźny zatarg transportowy.

Pakarze żądają, by towar nie był wysyłany w stanie nieopakowanym.

W ostatnich dniach wywiązał się ostry zatarg związku pakarzy z właścicielami przedsiębiorstw ekspedycyjnych na tle pakowania towarów.

Tak zwany „artel pakarzy” w Łodzi wystąpił z żądaniem podwyższenia zapłaty od opakowania jednej beki towaru do 2 zł. 25 gr. Ze względu na to, iż taka opłata podwyższyłaby znacznie koszt transportu, ekspedytorzy postanowili wysyłać towary do miejsc przeznaczeń w stanie nieopakowanym.

Urządzają się w ten sposób: jeśli np. parę firm ekspedycyjnych ma wysłać ładunki do tej samej miejscowości, to ładują one towar w stanie nieopakowanym do jednego wagonu, wynajętego wspólnie. Wobec powyższego, pakarze którzy przez to ponoszą dotkliwy uszczerbek w swych zarobkach, wystawili ekspedytorom ultimatum, że jeśli do dnia 22-go b. m. nie zaniechają wysłania towarów w stanie luznym, to zamkną ostrą akcję protestacyjną, posuną ją aż do strejku.

W celu zapewnienia akcji swej powodzenia, wezwali do przyłączenia się do niej Centralny Związek Transportowców Rzeczypospolitej Polski, obejmujący cały kraj, a grupujący prócz pakarzy, furmanów, robotników kolejowych i ekspedycyjnych i t. d. W ten sposób sparaliżowany został całkowicie ruch transportowy kolejami.

W związku z powyższym odbyło się onegdaj posiedzenie zarządu zw. ekspedytorów, na którym sprawa zatargu z pakarzami była szeroko omawiana.

Obecni doszli do wniosku, że sprawa ma charakter bardzo poważny i grozi katastrofalnymi skutkami dla życia gospodarczego kraju. Wystanie ładunków w stanie nieopakowanym, wobec sabotażu ze strony furmanów, jak i robotników kolejowych, zarówno w miejscach wysyłania transportów, jak i w tych, do których będą kierowane. Wskazywano na niezbędność niezwłocznej interwencji władz rządowych.

W pierwszym rzędzie winno być za-

interesowane w likwidacji zatargu ministerstwo komunikacji, ze względu na to, że ekspedytorzy wobec uniemożliwienia im transportów kolejowych będą musieli towary przewozić samochodami, przez co koleje państwowe poniosą poważne straty. Wskazywano, że sprawa zatargu z pakarzami winno zainteresować się ministerstwo przemysłu i handlu, gdyż z chwilą, gdyby żądania pakarzy zostały uwzględnione, koszt opakowania podwyższyłby towar o 30 proc. co byłoby ruiną dla drobnych kupców.

Postanowiono porozumieć się niezwłocznie ze związkami kupców i przemysłowców w celu wdrożenia wspólnej akcji interwencyjnej u władz rządowych.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy delegacja ekspedytorów łódzkich, która interwenjować będzie w ministerstwach komunikacji, przemysłu i handlu oraz skarbu, by wpłynęły na możliwie szybką likwidację zatargu. (p).



LIPIEC

14

Sobota

Dziś: Bonawentury B. W.
Jutro: Rozesłanie Ap.

Wschód słońca o g. 3.31
Zachód słońca o g. 7.52
Wschód ks. o g. 0.32
Zachód ks. o g. 5.30
Długość dnia: 16.40
Ubyło dnia: 0.28

Grypa w Łodzi wzmaga się ponownie.

Epidemia grypy w Łodzi, która zdawała się już wygasnąć, w ubiegłym tygodniu ostatnio wzmogła się na siłach.

Obecnie grypa przy znacznie mniejszej stosunkowo rozpiętości, posiada większe natężenie, co ujawnia się w znacznym zwiększeniu wypadków śmiertelnych.

Zdaniem sfer lekarskich są to końcowe harce epidemii, która przy współdziałaniu ustalonych ciepłych pogód w najbliższym czasie wygaśnie.

Według prowizorycznych obliczeń uwzględniających dość znaczną liczbę zachorowań, które uległy obserwacji lekarskiej, co dziesiąty mieszkaniec Łodzi przeszedł w ciągu ostatnich dwóch miesięcy grype. (T)

Wolna Wszechnica w Łodzi.

Wykłady odbywać się będą...
w szkole powszechnej.

Sprawa utworzenia filii wolnej wszechnicy w Łodzi weszła w ostatnie stadium realizacyjne. W przyszłym tygodniu podany już zostanie do wiadomości publicznej plan organizacyjny oraz program studjów, poczem nastąpi przeprowadzenie technicznej organizacji łódzkiej wszechnicy.

Ponieważ wynajęcie specjalnego lokalu dla wszechnicy nastąpiło zbyt duże trudności, w pierwszym roku szkolnym wykłady odbywać się będą w gmachu szkoły powszechnej przy ulicy Nowo - Targowej.

Zaznaczyć przytem należy, iż przyznanie wolnej wszechnicy polskiej praw uniwersyteckich jest już przesądzone, co ułatwi niezmiernie starania o uzyskanie takichże praw dla filii łódzkiej. (T)

Nowe stronnictwo.

„Partja pracy miast i wsi”.

W poniedziałek, dnia 16 bm. odbędzie się w Łodzi organizacyjne zebranie nowego stronnictwa pod nazwą „partja pracy miast i wsi”.

Głównym trzonem tego stronnictwa, odpowiadającego bezpartyjnemu blokowi współpracujący z rządem, jest partja pracy i związek naprawy Rzeczypospolitej, o fuzji których to stronnictw od dłuższego już czasu mówiono.

Inicjatywę na terenie woj. łódzkiego ujęła w swe ręce grupa posłów i senatorów z „jedynki”, którzy w myśl wskazań prezesa klubu pułk. Sławka wykorzystał mając ferie letnie w kierunku skonsolidowania ruchu politycznego pokrewnych sobie ideologią grup.

Na zebraniu poniedziałkowym, które mu przewodniczył ma senator Wodzinowski, dokonywany będzie po wygłoszeniu referatów politycznych wybór tymczasowego zarządu.

W łonie nowej partji znaleźć się mają wszyscy, których zewnętrznym wyrazem programowym jest współpraca z rządem Marsz. Piłsudskiego.

Zaznaczyć należy, że w innych województwach akcja organizacyjna nowego stronnictwa jest w pełnym toku. (h)

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielińska 12), Gorfelna (Wschodnia 54), J. Kowrowskiego (Nowomiejska 15). (b)

UNIEMUCHOMIENIE fabryki Poznańskiego.

Jakie były powody zejść onegdajszych.

Wywiad z dyrektorem fabryki, p. Józefem Wolczyńskim.

W związku z onegdajszymi wypadkami w fabryce Poznańskiego, zwrócił się do dyrektora administr. fabryki p. Wolczyńskiego z prośbą o poinformowanie nas, jak sprawa przedstawia się w oświetleniu zarządu firmy.

Na wstępie udzielonego nam wywiadu, p. dyrektor Wolczyński oświadczył z naciskiem, że firma I. K. Poznański dotychczas nigdy nie szła w kierunku obniżania płac robotniczych. Przeciwnie, dotychczasowe płace w fabryce tej były o 10 do 15 proc. wyższe od płac stosowanych w innych fabrykach. Wobec tego jednak, iż płace robotników przedsiębiorstwa nie wytrzymywały kalkulacji i uniemożliwiały konkurencję z innymi przedsiębiorstwami łódzkimi, gdzie stawki są niższe, zarząd firmy postanowił wyrownać płace te w myśl obowiązującego w przemyśle włókienniczym cennika płac, gdyż firma I. K. Poznański wchodzi w skład Związku Przemysłu

Włókienniczego w Państwie Polskiem.

Gdy w dniu 25. czerwca r. b. postanowienie to zostało podane do wiadomości robotników, rozpoczęli oni strejk który trwał do dnia 2 lipca.

Podeczas pertraktacji prowadzonych przez zarząd firmy z robotnikami, przy udziale inspektora pracy, wyjaśniło się, że ich stawki zarobkowe odbiegają znacznie od obowiązującego cennika, jakkolwiek zbyt wysokie.

W toku konferencji zdecydowano narazie dalszej reorganizacji obsługi maszyn zamiechać, natomiast przystosować wszystkie stawki płac robotników przedsiębiorstwa do obowiązującego cennika.

Postępowanie to, zaakceptowane przez przedstawicieli związków robotniczych, zostało podane do wiadomości robotników na ogólnym zebraniu, odbytem przez nich w dniu 21. lipca.

Przyjęli je oni do wiadomości i już w godzinach porannych dnia 3-go lip-

ca, zdecydowali się przystąpić do pracy, w niektórych oddziałach już od południa, zaś w dniu 4-ym lipca wszyscy robotnicy już pracowali.

W dniu 9-ym lipca, w salach fabrycznych zostały rozwieszone tabele płac, skorygowane ściśle według cennika obowiązującego. Wywieszenie tych tabel miało na celu umożliwienie robotnikom zorientowania się w ich nowych zarobkach. Stan ten trwał do dnia 12-go lipca, kiedy to robotnicy otrzymali książeczki obrachunkowe, wykazujące zmniejszenie płac o 10 do 15 proc. w stosunku do dotychczasowych, które, jak już wspomnieliśmy, były o tyleż wyższe od obowiązującego cennika.

Konsekwencją tego były smutne wypadki tegoż dnia popołudniu, kiedy to robotnicy oblegli lokal dyrektora, zranili dyrektora Hoffmana i mocno poturbowali dyrektora Wolczyńskiego, który usiłował wyperswadować im, że dyrektor Hoffman jest tylko wykonawcą woli zarządu firmy.

Na odbytem bezpośrednio po wypadkach onegdajszych nadzwyczajnym posiedzeniu zarządu, zdecydowano przedsięwzięcie wraz z metalnią, niemiarną i oddziałem czesarkowym zamknąć na czas nieograniczony, kontynuować natomiast pracę w tkalni w wykończalni, póki starczy zapasów przędzy.

Ze względu na to, iż zapasów tych starczy zaledwie na tydzień, po czasie tym unieruchomione zostaną wszystkie oddziały fabryki.

W związku z wypadkami w fabryce Poznańskiego, Ministerstwo Pracy poleciło zastępcy okręgowego inspektora pracy p. Wyrzykowskiemu, udać się do fabryki w celu zbadania stanu rzeczy na miejscu.

P. inspektor Wyrzykowski odbył konferencję z dyrektorami firmy: pp. Kazimierzem Poznańskim i Wolczyńskim. W wyniku konferencji tej, p. insp. Wyrzykowski przyznał słusność stanowisku firmy, uznał, iż postąpiła ona zgodnie z ustawą obowiązującą w przemyśle, poczem przestał odpowiednio sprawozdanie do Ministerstwa Pracy. (p)

Nowa akcja włóknarzy.

Związki robotnicze zamierzają wysunąć nowe żądania.

Jak już donosiliśmy, onegdaj odbyła się w lokalu Zw. Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, konferencja zarządu tegoż związku z przedstawicielami związków robotniczych, na której omawiana była sprawa umorowania warunków pracy w przemyśle włókienniczym.

Ze względu na to, iż na konferencji powyżej do porozumienia nie doszło, Zarząd Główny Zw. Klasowego odbędzie w przyszłym tygodniu posiedzenie, na którym zapadnie decyzja co do taktyki wobec stanowiska przemysłowców.

Niezależnie od tego, na temże samem posiedzeniu będzie omawiana sytuacja, w jakiej znaleźli się obecnie robotnicy przemysłu włókienniczego w związku ze zwrastającą ustawicznie drożyzną. Po zapoznaniu się z opinią poszczególnych członków zarządu związku, w wypadku jeśli wykaże ona, że warunki płacy robotników w przemyśle włókienniczym pogorszyły się ze względu na wzrost drożyzny, nie jest wykluczone, że powzięta zostanie decyzja ponownego wypowiedzenia umowy w przemyśle włókienniczym, której czasokres upływa w bieżącym miesiącu i ponownego wystąpienia z akcją podwyżkową w przemyśle włókienniczym. (p)

Spór farmaceutów z Kasą chorych

został rozstrzygnięty przez departament zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych
W wypadkach wyjątkowych, a zwłaszcza w czasie epidemii, sporządzanie leków na zapas jest dopuszczalne.

Wczoraj związek farmaceutów otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych pismo następującej treści:

Na podanie w sprawie sporządzania w większych ilościach leków wykrztuśnych w aptekach łódzkiej kasy chorych, ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadamia jak niżej:

Leki wykrztuśne, sporządzane zgodnie z ustalonymi przez łódzką kasę chorych szematycznymi receptami, ulegają łatwo przedkietemu rozkładowi i zmianom.

Aczkolwiek zmiany te i rozkład nie powodują skutków trujących, mogą wywołać w organizmie objawy lekkich zaburzeń.

Psucie się tych leków zależne jest nie tylko od czasu, ale również od temperatury w jakiej są przechowywane.

Ponadto wobec różnego ciężaru gatunkowego poszczególnych składników dozowanie tych leków, sporządzonych w większej ilości, wymaga dużej staranności, a mianowicie koniecznym jest dokładnie ich wstrząsanie przed rozlaniem do poszczególnych naczyń.

W uwzględnieniu powyższego ministerstwo spraw wewnętrznych uznaje, że leki wymienione z reguły nie powinny być sporządzane inaczej, jak indywidualnie na podstawie każdej recepty. Jednak w przypadkach, kiedy identycznych

recept wpływa do apteki większa ilość w ciągu zmiany personelu, a szczególnie w

czasie epidemii, poszczególny pracownik może przyrządzić od razu większą ilość leku i podzielić na dozy, z tem jednak, że ilość ta nie będzie przekraczać

2 litrów

t. j. ilości, którą przez potrząsanie można dokładnie zmieszać.

Niepożądanem jest również sporządzanie zgóry większej ilości leków przed otrzymaniem indywidualnych recept w przekonaniu, że określona ich liczba wpłynie do apteki, albowiem ten sposób przyrządzania może w praktyce pociągnąć za sobą łatwe pomylki, a w razie mniejszej sumienności pracownika powodować zostawienie niewydanej ewentualnej ilości i na czas późniejszy.

Jednak ministerstwo spraw wewnętrznych nie uważa, aby nawet takie uprzednie sporządzenie leku w większej ilości było stanowczo niedopuszczalne, zarządca apteki może jednak poruczyć sporządzenie leków tego rodzaju temu pracownikowi, który zasługuje na całkowite zaufanie pod względem sumienności i umiejtności, ale, jak to już zaznaczono, przypadki tego rodzaju należy traktować jako wyjątki od ogólnej zasady, dopuszczalne w razach nagłej

potrzeby, gwałtownego a przejściowego zwiększenia się zapotrzebowania i t. p.

Dyrektor departamentu zdrowia
(—) Piestrzyński.

*

W związku z wydaniem przez ministerstwo spraw wewnętrznych orzeczenia w sprawie zatargu farmaceutów kasowych z zarządem kasy, dowiadujemy się, że ministerstwo poleci wojewódzkiemu urzędowi zdrowia podjąć kroki medycyńskie, by powaśnione siroiny pogodzić.

Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym odbędzie się wspólna konferencja pomiędzy dyrekcją kasy chorych a przedstawicielami związku farmaceutów i możliwe, że od jutra farmaceuci powrócą do pracy. (b)

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
TECHNICZNYCH,
PLANÓW BUDOWLANYCH
na papierach światłoczułych
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
I OZALIDOWYCH
wykonane
ZAKŁAD KLISZ
RELJEFOWYCH
R. Borckenhagen
Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

Pierwszy i jedyny w Europie Instytut fizykalnego leczenia powstał z inicjatywy Kasy chorych miasta Łodzi.

Nowy, wspaniały instytut przybywa Łodzi, — temu miastu, które acz nie ze swej winy mając jeszcze poważne braki inwestycyjne (zaspokojenie ich wymagać musi dłuższego czasu) — to jednak pod wieloma względami świecić może chlubnym przykładem innym miastom w kraju.

W dziedzinie kultury, opieki społecznej i zdrowotności czynimy wyjątkowe wprost postępy o bardzo doniosłym znaczeniu.

Jednym z nowych dowodów tego wznoszenia się na coraz to większe wyżyny cywilizacyjne jest budowa imponującego rozmiarami i treścią urządzenia pierwszego nietylko w Polsce, lecz nawet i w całej Europie

instytutu fizykalnego leczenia, który oddawać będzie swe nieocenione usługi najszerzszm sferom społeczeństwa.

Dzień temu, które za kilka miesięcy będzie ukończone, należy się szczerze przyklasnąć.

Wielki, trzypiętrowy gmach przy al. Kościuszki 19, uległ niejako cudownym przeobrażeniom.

Parter i wszystkie piętra są areną wyjątkowej pracy zespołu specjalistów, wznoszących pod kierunkiem inż. Krusiego, kierownika działu elektromedycznego zakładów Siemens'a dziesiątki bielułkich, oszklonych gabinetów, sal, kabin o przeróżnej strukturze i przeznaczeniu.

Trzecie piętro już w całości prawie wykończone funkcjonuje:

Z wielkiej poczekalni ma się widok na liczne kabiny pojedyncze i zbiorowe (dla niemowląt). W każdej kabine lampy kwarcowe, Sollux'y, lampy d-ra Jesionki i t. d.

Leżaki dla dzieci pokryte warstwą czerwonej, francuskiej gumy, specjalnie utrzymanej ciepło. Sale czyszczenia, kabiny na białe pomalowane czynią wrażenie wprost

luksusowego zakładu zdrowia.

Najnowsze aparaty, całe urządzenia wzorowane na najbogatszych klinikach zachodu, z których żadna nie obfituje w taką ilość aparatów najróżniejszej konstrukcji.

Wszystko, co umysł ludzi mógł wymyślić, a technika wykonać znalazło tu zastosowanie w leczeniu światłem.

Sale gimnastyczne, wypoczynkowe, kabiny prysznicowe, do masażu i t. p. — a wszystko to zaledwie cząstka instytutu, który po zmontowaniu wszystkich aparatów, po wykończeniu zupełnym będzie mógł być celem szczegółowych oględzin.

Instytut ten, własność łódzkiej kasy chorych, może nawet wrogów tej instytucji przychylniej donieść nastroić.

Według opinii fachowców zakład fizykalnego leczenia w Łodzi

nie będzie miał sobie równych w żadnym państwie.

Jest on wprawdzie wzorowany konstrukcją swą na niemieckich instytutach, lecz bogactwem urządzenia, ilością, jakością i różnorodnością kąpieli oraz skalą zabiegów leczniczych przewyższa największe kliniki zagraniczne.

Instytut łódzki będzie wyposażony we wszystkie zdobycze ostatnich czasów. Nie ulega też wątpliwości, że odda on choremu wielkie usługi, stając się jednym z bardzo poważnych środków walki z wiecznym nieprzyjacielem życia ludzkiego — chorobą i jej epilogiem — śmiercią. **Hpe.**

Bezwyznaniowcy

chowani będą na cmentarzu komunalnym.

Jak się dowiadujemy wkrótce ma ukazać się specjalne rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, regulujące sprawę chowania zmarłych bezwyznaniowych, gdyż władze uważają, że należy koniecznie sprawę chowania zmarłych bezwyznaniowych zasadniczo unormować i ująć w pewne przepisy.

Sprawa chowania zmarłych bezwyznaniowych staje się ostatnio wyjątkowo aktualną w związku z wynikającymi sporami chowania zmarłych, którzy w książkach meldunkowych figurują jako bezwyznaniowcy.

Jest rzeczą jasną, że żadnej gminy wyznaniowej, posiadającej swój cmentarz, nie można zmusić do chowania osób do danego wyznania nie przynależnych. To też najlepszym wyjściem byłoby utworzenie cmentarza komunalnego, tak jak to przewidywać miała ustawa o grzebaniu zmarłych, już opracowana, ale nie przyjęta przez radę ministrów i nie ogłoszona. Z braku takiej ustawy tylko dobra wola samorządów mogłaby się przyczynić do uregulowania tej kwestji. **(T)**

Słomiani wdowcy, pilnujcie mieszkań Złodzieje korzystają z waszej nieobecności w domu.

W ostatnich czasach policja notuje wielkie ożywienie na giełdzie złodziejskiej. Włamywacze, korzystający z tego, że znaczna ilość mieszkańców opuściła Łódź, przenosząc się na letniska, odwiedzają ich mieszkania.

Wczoraj znów dokonali występy u właściciela domu przy ul. Zawadzkiej 10 Frajmana.

Rodzina p. Frajmana przebywa na letnisku. Właściciel domu stołuje się na mieście i w porze obiadowej zawsze zamyka mieszkanie.

Gdy wczoraj około godziny 3-ej po południu powrócił do domu, zastał drzwi wejściowe otwarte. Tknięty złem przeczuciem szybko wszedł do jadalni. Ujrzał tam jakiegoś barczystego draba w niebieskiej bluzie, który najspokojnie w świetle pakował do worków garderobę i bieliznę.

Na widok p. F. złodziej porwał żelazną sztabę, która leżała na podłodze i rzucił się nań.

P. F. zdążył jednak wybiec na korytarz i wszczął alarm.

Nadbiegli sąsiedzi.

Złodziej miał już odcięty odwrot.

Nie mając nic do stracenia, wybił szybę w oknie i skoczył z wysokości pierwszego piętra na bruk, nie doznając żadnego szwanku.

Nim zauważono jego ucieczkę, nie pozostało po nim śladu.

Pechowy włamywacz pozostawił w mieszkaniu pęk kluczy, wytrychy, worki i żelazne sztaby.

Policja, którą zawiadomiono o występie złodziejskim, wdrożyła dochodzenie. **das.**

Spadkobiercy bankiera Loewensteina nie mogą odziedziczyć majątku zaginionego.

Tajemnicze zniknięcie bankiera belgijskiego Loewensteina, którem interesuje się cały świat, spowodowało szereg nieprzewidzianych komplikacji prawnych.

Między innymi donosiliśmy już o kłopotach wdowy po bankierze, która w myśl prawodawstwa belgijskiego może odziedziczyć majątek dopiero po 49 latach t. j. wówczas, kiedy zaginiony, żyjąc, ukończyłby 100 lat. W konsekwencji na walnym zebraniu radców prawnych wszystkich przedsiębiorstw bankowych Loewensteina uradźono, by proces spadkowy wszcząć w Londynie, gdzie

skupione były banki wielkiego finansisty i później dopiero przekazać wyrok do uprawomocnienia sądom belgijskim.

Drugą sporną sprawą jest kwestja wypłaty polisy spadkobiercom. Otóż Loewenstein ubezpieczył się na życie na taką nieprawdopodobnie wielką sumę, iż żadne towarzystwo nie chciało ponosić wyłącznego ryzyka. Z tego to względu grupa towarzystw ubezpieczeniowych przyjęła wspólnie zobowiązanie, a nadto jeszcze zażądała wyraźnego sformułowania w polisie wszelkich możliwych wypadków mogących spowodować konieczność wypłaty premji.

Nie przewidziano jednego tylko wypadku: zaginięcia, i dlatego towarzystwa obecnie oświadczyły, iż polisy wów wie po bankierze nie wypłacą. Prawdopodobnie i w tej sprawie odbędzie się ciekawa rozprawa sądowa.

Dzieje podrzutka. Nieszczęśliwą matkę skazano na 6 mies. więzienia.

Władysława Stępień, powracając do domu przez las pytowski, usłyszała nagle płacz dziecka. Okazało się, że w rowie przydrożnym leżało niemowlę owinięte w szmaty.

Litościwa kobieta zaopiekowała się podrzutkiem. Zabrała go do domu, nakarmiła, a później zwróciła się do policji, składając odpowiedni meldunek.

Już po kilku dniach policja ustaliła, iż dziecko podrzuciła 30-letnia Władysława Ciepłowska.

Nie przyznała się ona do winy.

— Uwiódł mnie parobek z mojej wsi — mówiła — gdy urodziłam córeczkę, porzuciłam dom rodzicielski. Wyrzucano mnie. Udałam się pieszo do Łodzi. Chciałam pracować w fabryce i w ten sposób zapewnić utrzymanie memu dziecku. Po drodze, w lesie pytowskim, usnęłam. Gdy zbudziłam się, nie znalazłam już dziecka przy mym boku. Skradziono mi je.

— Dlaczego pani nie meldowała o tem? — pytano ją.

— Bo nie wiedziałam, że tak należy postąpić. Szukałam dziecka w całej okolicy, lecz nigdzie nie mogłam znaleźć...

Ciepłowska została aresztowana i wczoraj znalazła się przed sądem okręgowym, gdzie również nie przyznała się do winy.

Ciepłowską skazano na 6 miesięcy więzienia. **das.**

Zrzućmy marynarki!

Podczas upału niesposób jest dźwigać na sobie ciężkie, przepacone sukno.

Po lekkim ochłodzeniu w pierwszych dniach bieżącego tygodnia, od wtorku nastąpiły już prawdziwe upalne dni. A że w dniu tym przypadało „7-miu braci męczenników”, którzy, w myśl starej gadki ludowej, decydują o pogodzie w ciągu najbliższych tygodni, spodziewać się należy obecnie nieprzerwanego ciągu

pięknych, upalnych dni.

W ciągu dnia wczorajszego upał dał się już nam porządnie we znaki. Duszne, ciężkie powietrze nie pozwalało wprost oddychać, słońce prażyło tak niemiłosiernie, że pozostanie w sferze jego działania dłużej niż 5 minut było niemożliwością.

Rtęć w termometrze dosięgła zawrotną wysokość. Rano o godzinie 8-ej temperatura wynosiła 20 stopni, w ciągu dnia upał wzmógł się

do 25—28 stopni.

Państwowy instytut meteorologiczny przepowiada dalsze jeszcze wzmoczenie się upałów.

W tych warunkach staje znów aktualnym nasz apel z ubiegłego roku:

„Bez marynarek na ulicy”.

Czy to nie okropne, że w upalne dni tysiące mężczyzn, ociekających potem,

osłabłych z żaru, biegnących za interesami wśród rozpalonych murów, muszą męczyć się

w ciężkich sukniennych marynarkach?

Czy to nie nonsens, że w kawiarniach, w ogrodach, w kinach, wręcz dokąd przychodzi się tylko dla przyjemności, mężczyźni muszą się drećzyć w nieodpowiednim do pory, niehigienicznym stroju.

Piszemy „muszą”, ale dodajemy natychmiast, że

tylko z własnej winy,

z jakiejś niezrozumiałej, na niczem nieopartej pruderii.

Jak zwykle wskazujemy na przykład zagranicy i apelujemy do mężczyzn by zerwali z tym zwyczajem. By w dobre, kiedy kobiety noszą ażurowe, prawie przewiewne suknie, nie dusili się w grubych marynarkach. By śmiało i odważnie, tak jak to już uczynili niektórzy w ubiegłym roku,

wyszli na ulicę bez marynarek.

Dażność do wygody i higieny, o ile zamyka się w ramach ogólnych pojęć o przyzwoitości, nie powinna być niczem krepowana.

A więc, wyjdźmy na ulicę bez marynarek! **S.**

Lotnicy francuscy przybywają do Łodzi.

Komunikują nam z lotniska, że w dniu dzisiejszym przylatują z Paryża do Łodzi na samolocie Breguet 19, dwaj znakomici lotnicy francuscy, major Mortureaux i porucznik Blanchard. Lotnicy ci pozostaną w Łodzi przez kilka godzin poczem odlecą do Warszawy.

Rano w dniu 2 lipca r. b. przybędą z Paryża do Łodzi samolotem dwaj wojskowi piloci francuscy, którzy wylądują na lotnisku w Lublinku i po zaopatrzeniu się w materiał pędny, odlecą via Ryga do Kowna.

Wymienionych lotników oczekiwać będą na lotnisku przedstawiciele departamentu IV lotnictwa, ministerstwa spr. wojskowych, którzy specjalnie przybędą z Warszawy, oraz miejscowe władze Ligi obrony powietrznej państwa. **(p)**

Oranżada

wyśmienity napój z pomarańczy

Soki

wiśniowy i malinowy
najprzedniejszej jakości

KANTOROWICZA

—————

HELE NÓW

Dziś i jutro
o godz. 7-ej

WYSTĘPY SŁYNNEGO

ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEGO CHÓRU ARTYSTYCZNEGO

W programie: „Ach, ty noczenka. W polu brzośka stała. Noc cicha. Kazbek. Dubinuszka oraz inne pieśni i romanse cygańskie.

Od godz. 6-ej KONCERT POPULARNY pod dyr. TEODORA RYDERA
Jutro o godz. 11.15 przed poł. **PORANEK.**

LECZNICA
Leczenie specjalistów i gabinet denty-
styczny przy Górnym Ryńku
Piotrkowska 294, tel. 22-89

Porada 3 złote
Wizyty na miesiąc.
Zabieg i operacje od umowy. Kąpiele
świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową

Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju
przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy

Powrócił
Dr. med. P. LANGBARD
ZAWADZKA 10, TEL. 6-30.
Choroby skórne i weneryczne.

Zakład Kąpielowy
RUDOLFA BEUTLERA
przy ul. Kilińskiego 134,
po gruntownym remoncie
został uruchomiony.

Krynica - Zdrój
Willa „JERZY”
Pensjonat Z. Wólcickiej
pościada na miesiąc lipiec i sierpień dwa
pokoje wolne.

Pensjonat
w Bondziele (st. Zakowice)
pod kierownictwem
ZOFII WINNIKOWEJ

PLACE-ZDROWIA
Do sprzedania reszta placów
Wyczerpanie gruntu przez gęstą sieć
stąpi od 15 do 20 sierpnia s. b.

SPRZEDAWCA
branży technologicznej, pracującej od
kilkunastu lat na rynku łódzkim, dobrze
wprowadzony w fabrykach, mydlarniach,

DR. MED.
S. KANTOR
Specjalista chorób
Skórnych i wene-
rycznych i włosów

Dr. med.
Lubicz
Ceglinańska 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopię-
nych

Dr. med.
JAN POLAK
Chor. wewnętrzne
Andrzeja 43
telefon 64-21.

Doktor
Klinger
Choroby wene-
ryczne, skórne
i włosów

Dr. med.
BRAUN
powrócił
Południowa № 23
tel. 40-26

Dr. med.
Różaner
Dzielnia № 9.
Tel. № 28-98.
Choroby skórne,

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lec-
ni przy ul. Piotrkowskiej 294

ŻADAJ!
SOUPLEX
Najlepsze
ANGIELSKIE
NOŻYKI
DO GOLENI

ZAWIADOMIENIE.
Niniejszym zawiadamiam iż pan Jan
Okoński z dniem 11 b. m. przestał pracować

Ogłoszenie.
Magistrat m. Grodna poszukuje dla
Elektrowni Miejskiej kilku palaczy

WIŚNIOWA GÓRA
Republikę i Express
codziennie można otrzymać
w WILLI BENETOWICZA

PIELEGNUJĄCIE SKÓRĘ
MYDŁEM I KREMEM
HERBA
OBERMEYERA
PIĘKNA PLEĆ.
GŁADKA CERA.

GŁUCHAWI
INŻ. SUCHORZYŃSKI wynalazł aparat, który
w lecznych, a nawet w b. ciężkich wypadk.

HEMOROIDY
STAN ZAPALNY-KRWAWIENIE
SWĘDZENIE
USUWA
HEMORIN-KŁAWE

Ogłoszenia
drobne.

Kupno i
sprzedaż
Lokale
W większej firmie e-
lektrotechnicz-
nej poszukuje maga-
zyniera.

Przybył się ples
(wyżel) maści
szarej brązowe ta-
ty. Odebrać można
za zwrotem kosztów

Zagubione
dokument
Ołenderak Wale-
nty zgubił legity-
mację za Nr. 19028

Przybył się ples
na ul. N. Zarzaw-
ska 5. zgubił bilet
sluzbowy na prze-
jazd linia Łódź-Pa-
bjanice.

Zgubiono indeks
Uniwersytetu
Wileńskiego na naz-
wisko Falka Chai-
ma na odcinku od

Wczoraj piątek dn.
13 b. m. zosta-
wiłem jadąc tram-
wajem Nr. 17 z fa-
bryki E. Grünstein

Studentka filol. klas
oraz Wiedeńskie
go Pedagogium he-
brajskiego udziela
lekcji na Wiśniowej

Studentka wyższe-
go kursu, wykwa-
lifkowana nauczy-
cielka, udziela lek-
cy. Zakres 8 klas.

Student wyższego
semestru udziela
lekcji. Zapóźnionym
metodę skróconą.

Wzrosty z panów
K. chciałby mi po-
zyczyc 250 zł. za-
mianit procentu mo-
gę przyjąć na mie-
skanie za które nie
będzie płać.

Zakopane. Pensjo-
nat „Radion” ul.
Chałubińskiego pod
zarządem Berenben
mówny. Kuchnia wy-
kwintna. Pokoje sio-
neczne. Ceny umiar-
kowane.

Ubiory męskie,
damskie, obuwie
swetry na wypla-
tę. Piotrkowska 37
III wejście I piętro

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Godziny przyjęć: Redakcji 6-7 po poł.
Telefon Administracji: 2214.
Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Ogłoszenia:
Zwyczajne: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt).
W TKSCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalt) NEKROLOGI I NADESLANE 20 gr. za wiersz mil.
na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po etacie 10 zł. Zamknięte o 50 pr. Zagi o 100 pr.
drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie o śpiewała. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmilsze 50 gr.